Wychodzi raz w tygodniu. Porto ryczałtem opłacone.



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEN KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny . . . . Mp. 42000

Cena numeru pojedynczego 3500 Mp.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Nowe ceny podane w nagłówku odnoszą się także do poprzednio udzielonych zleceń o ile nie zostaną cofnięte.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. w dziale inser. na okładce . . Mp. 600—
„ „ na pierwszej str. okładki . . „ 1200—
„ dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru „ 2400—

Cała st. 500.000 Mp, pół st. 250.000 Mp, ćwierć st. 125.000 Mp ósma str. 65.000 Mp

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267 Konto P. K. O. Nr. 141.102.

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.

Rok VI. Kraków, dnia 8-go września 1923. Nr. 36.

TREŚĆ NUMERU:

H. SCHENKER.

Nadzwyczajny Komisarz drożyźniany.

Pan Hartleb złożył swój mandat, jako nadzwyczajny komisarz drożyźniany, a miejsce jego zajął p. dr. Bajda, członek rady miejskiej w Krakowie. Obydwaj panowie cieszą się najlepszą opinją. Pierwszy złożył swój mandat nie twierdząc, że nie dorósł sprawie, lecz przyznać musiał, że wszelkie zabiegi o pohamowanie drożyzny spełzły na niczem, ponieważ u nas drożyzny właściwej nie ma, lecz wartość naszego pieniądza obiegowego z każdym dniem maleje. Przez kogo dał się jednak namówić p. dr. Bajda do objęcia tego stanowiska, jest chwilowo niewiadomem. Zdaje się jednak, że względy polityczne wymagały, by stanowisko komisarza drożyźnianego zostało nadal utrzymane, inaczej obecna konstrukcja większości sejmowej nie byłaby do utrzymania, a publiczność żądna jest czynów, jakkolwiek bezskutecznych, lecz głośnych, że się coś robi.

Pan dr. Bajda rozpoczął karjerę komisarza drożyźnianego wywiadami dziennikarskimi, coraz częściej głosząc, że to, co jego poprzednikowi się nie udało, on potrafi za pomocą rewizji, konfiskat i pożyczek miljardowych. Rzeczywiście przyniosły dzienniki wiadomości, że w Warszawie skonfiskowano u kupców i spedytorów wielkie zapasy żywności: jak ryż, kawę, herbatę itp. Publiczność konsumująca chwilowo uspokojona, że nareszcie się znalazł człowiek, który paskarzom da radę, który wykorzeni to zło cen wygórowanych, co nie potrafiły ani ustawa o lichwie, ani ceny maksymalne, ani ceny uwidocznione na wystawach sklepowych, cenniki itd. Lecz konsumenci takiemi wiadomościami zadowolnić się nie mogą, czekają bowiem na możność zakupu tego towaru po cenach zniżonych. My kupcy jednak zapytujemy się, czy wszyscy ci, którzy magazynowali towary bądźto u siebie, bądź u spedytorów, czy oni są rzeczywistymi paskarzami i zbrodniarzami, jak ich dzienniki piętnują, nie dając im możności usprawiedliwienia się przed opinją publiczną. Organ nasz od początku istnienia swego reprezentuje odłam uczciwego kupiectwa. Zawsze staliśmy i stoimy na stanowisku, że nieuczciwych ludzi bez względu na stan, zawód lub wyznanie, należy nietylko piętnować, lecz surowo karać. Kupcy wiedzą o tem, że tylko w praworządnych warunkach i w normalnym stanie gospodarki państwowej, mogą uczciwe elementy kupieckie pracować i zarabiać zgodnie ze swoim sumieniem i bez kolizji ze swojem poczuciem obywatelskiem. Nie jest jednak praworządnym czynem, jeśli dla mydlenia oczu ludziom, a więc dla celów czysto demagogicznych alarmuje się społeczeństwo wieściami o skonfiskowaniu magazynów z artykułami żywnościowymi, jeśli w wielu wypadkach przy lekkomyślnie przeprowadzonej konfiskacie natrafia się na towar jeszcze nie zapłacony, należący do firmy zagranicznej. Jakie konsekwencje powodują tego rodzaju konfiskaty, można przekonać się ze sprawozdania ze zgromadzenia kupców gdańskich.

W niniejszym artykule zajmiemy się takiemi firmami, które niezawodnie mają prawo do handlu, cieszą się od dawna najlepszą opinją a mimo to znaleziono u nich wielkie zapasy artykułów żywnościowych, które jednak nie są proweniencji krajowej, lecz wyłącznie zagranicznej. Jak wiadomo p. dr. Bajdzie oraz wszystkim czynnikom, zajmującym się tępieniem lichwy i drożyzny, że prawie wszyscy kupcy sprowadzają te artykuły zagraniczne wprost do swoich magazynów na **kredyt**, który należy zapłacić w **obcej walucie**, w terminie płatności, lub też nadchodzą te towary z zagranicy do spedytorów za zaliczką, a przeznaczone dla zamawiającego, płatne również w obcej walucie. Wiele okoliczności łagodzących przemawia za tymi kupcami, którzy mają u siebie towar zakupiony na składzie, a przecież o tem żaden dziennik nie wspomina. Jak mógł kupiec sprzedać towar, który leżał u niego na składzie, a za który nie miał możności uzyskać waluty potrzebnej, skoro p. Grabski wstrzymał zapłaty zagraniczne przez blisko dwa miesiące? Czy można brać kupcowi za złe, że nie wykupuje przesyłki u spedytora, która jest obłożona zaliczką w walucie zagranicznej, a na poczet tej brak mu jeszcze kilkadziesiąt miljonów mkp.? Nawet posunąłbym się dalej, czy można żądać od kupca, który towar cały zapłacił markami polskiemi o dobrej sile kupna, gdy płacił Ł (funt angielski) 450000 mkp., by dzisiaj sprzedał swój towar po cenie nabycia 450.000 mkp., skoro dzisiaj funt angielski notuje jeden miljon trzysta tysięcy mkp.

Gdyby według życzeń dziennikarzy kupiec takie 3 transakcje przeprowadził, byłby bez towaru i bez pieniędzy. Należy się nareszcie zapytać, czy kupiec, który całe życie pracuje, ma pracować, by drudzy chwilowo tanio żyli, płacąc licho wartościowemi markami polskiemi, a on ma być skazany na zupełną zagładę i niewypłacalność, czy nie jest ogólnie wiadomo, że kupiec prowadzi handel dla zysku, a nie dla strat? Skoro klientela nie chce płacić ceny odpowiadającej kursowi dziennemu, to kupiec nie może swojego towaru sprzedać, a to u nas w Polsce nazywa się dla celów politycznych „magazynowaniem". Czy rząd nie podwyższa swoich cen za artykuły monopolowe, dwa lub trzy razy w miesiącu? Czy p. dr. Bajda już zbadał wiele rząd ma na składzie tytoniu zakupionego po cenie niskiej, a mimo to sprzedaje towary konsumentom razem z towarem droższym po cenie wyższej. Rząd nie może tworzyć ustaw jednostronnych dla siebie, lecz dla wszystkich jednakowe, a tego się kupiectwo od rządu domaga. Tych kilka słów byłoby dla uświadomienia p. dr. Bajdy, że nie wolno piętnować kupców, ponoszących największe ciężary dla państwa, jako zbrodniarzy, przed zbadaniem zbrodni.

Jeżeli p. dr. Bajda dla dobra konsumentów ma szczere zamiary działać, to jest dla niego zupełnie in-

na droga. Ta jednak wiedzie przez ciernie silnej partji rządzącej, na której czele stoi p. prez. min, Witos,

Pytamy się zawsze czemu artykuły żywnościowe rodzące się u nas w kraju, szybkim tempem zbliżają się do parytetu świata, a nawet takowe często przewyższają. Robocizna tania, mieszkanie prawie zadarmo, podatków żadnych (mimo ostatnio podwyższonych). Tutaj myślę o rolnikach i obszarnikach. Pan dr. Bajda zamierza urządzić w Poznaniu wielką placówkę aprowizacyjną, kosztem grosza publicznego, czyli kredytem państwowym, Czy pomysł ten jest szczęśliwy, nie wiemy. Lecz doświadczenie dało nam dość nauki ,by sceptycznie na ten nowy eksperyment spoglądać. Prawie wszystkie centrale zawiodły, a niektóre doprowadziły do haniebnych czynów. Pan dr. Bajda chce mieć zboże dla regulowania cen, winien się domagać, by rolnicy nie płacili podatków w zdewaluowanych markach polskich, lecz w zbożu. Brak spichlerzy w kraju na magazynowanie tego zboża nie psuje sprawy, ponieważ podatek zbożowy może pozostać u każdego podatnika, aż do wezwania, by podatnik swą należytość na wskazane miejsce dostawił.

W tym kierunku mógłby p. dr. Bajda swoją działalność rozwinąć, że dla aprowizacji wojska nie miałby potrzeby kupować temi markami, któremi chłop swój podatek płacił, a mimowoli przez silny popyt i zapotrzebowanie zboża podbija cenę tak ważnego artykułu. Zbytecznem będzie tworzyć nowe urzędy zakupów gdyż wymierzanie i ściąganie tych zapasów mogłyby załatwić Inspektoraty Skarbowe. Z całą stanowczością musimy twierdzić, że zamiast drożyznę hamować za pomocą stabilizacji marki polskiej, nasz rząd eksperymentuje bezskutecznie, co naraża tak konsumentów, jak kupców na dotkliwe ciężary i straty. Jakkolwiek ten plan p. Dr. Bajdzie zalecam, nie wierzę, by miał odwagę wprowadzić go w czyn, bo p. min, Witos swoich kmiotków broni, a kupiectwo jest u nas wolnym ptakiem i słabym elementem, nie mając u rządu nikogo, kto mógłby odważnie stanąć w jego obronie.

R. P.

Jak się u nas rządzi, jak się błądzi.

Nie będzie tu mowy o wielkiej polityce zagranicznej o systemie rządów na kresach, wobec Gdańska, ani nawet o naszej gospodarce wywozowej. Nie dlatego, jakoby nas te sprawy nie zajmowały lub też jakobyśmy byli zadowoleni z tych niespodzianek, jakie nam zgotowały przeszłe rządy lewicowe, niestety nie postępowe, albo też z tych, jakie nam codziennie sprawia obecny przy władzy będący rząd małych i wielkich chłopów z pod znaku 8+1. Ale zajęłoby to tomy, a my chcemy się na tych szpaltach ograniczyć do omówienia zagadnienia tak drażliwego, tak nas oszałamiającego i przygniatającego, że trudno się wprost zorjentować , co dziś jest prawdą w tej „prawdzie", którą nam się narzuca, a którą zowiemy „Drożyzna".

Szczęśliwy jest ten, kto bezwzględnie sam potrafi osądzić, co jest białe a co czarne, co jest jasne a co ciemne. Dziś bowiem traktuje prasa brukowa, tak lewicy, niby postępowej, jak i prawicy, niby kierunku zachowawczego, masy czytelników i obywateli, jak małoletnich, jak matołków, tłumacząc zjawisko drożyzny z punktu widzenia ciasnego podwórka partyjnego, podburzając jeden stan przeciw drugiemu, wywołując atmosferę zatrutą miazmatami nienawiści rasowej, stanowej i klasowej, a ta drożyzna daje się przecież każdemu we znaki, bo cierpi każdy.

Jeżeli dzisiejszą falę drożyźnianą zanalizujemy z punktu widzenia agrarjuszy, to produkcja krajowa sprzedawana bywa konsumentom za bezcen, a natomiast rolnik płaci tyle za wyroby przemysłowe, że dziś produkcja rolna zupełnie nie popłaca. „Kurjer Warszawski" organ dziś tak potężnej Chjeny rządzącej, czyni pod adresem konsumentów miejskich następujące wymówki: Rubel przedwojenny przyjmujemy, jako równowartość 100.000 mkp., czyli 1 kopiejka = 1000 mkp., lub 2 halerze przedwojenne równają się dzisiejszcych 1000 mkp. Żyto kosztuje (pisze autor cytowanego artykułu) dziś 300.000 mkp. za 100 kg., co stanowi dla Kongresówki zaledwie 3 Rb, czyli 60 procent ceny przed wojennej, a dla Małopolski 40 procent ceny przedwojennej. Cena mleka przed wojną 5 kopiejek, dziś 3000 mkp., czyli 60 procent ceny przedwojennej. Kartofle młode (rychliki) kosztowały przed wojną 3—4 Rb, dziś 120.000 do 150.000 mp, czyli 40% ceny przedwojennej, Natomiast żelazo kosztowało przed wojną 8 i pół kop., a dziś ten sam gatunek kosztuje 9 kop., czyli jest o 10 procent droższym. Węgiel przed wojną 90 kop. za 100 kg., dziś 140.000 mkp. za tę samą ilość, czyli jest o 60 procent droższym, manufaktura zaś jest o 150—200 procent droższą. Chleb kosztował przed wojną tyle, co żyto, a dziś cena dochodzi do kwoty o 100 procent wyższej.

Jeżeli zaś się zbliżymy do tych tracących na konsumentach właścicieli gwarectw z zapytaniem, dlaczego w kraju tak w węgiel bogatym, węgiel jest o tyle droższym, niż przed wojną, mimo, że dziś i daniny publiczne i płace górników dalekie są od norm przedwojennych, oczywiście lament baronów węglowych będzie wielki: Robotnicy wydobywają dziś zaledwie 60 procent tego, co przed wojną, kopalnie nie są w stanie poczynić żadnych inwestycji itd. Aby zilustrować położenie tych „ofiar" konsumentów podamy przykład: Oto jedyna kopalnia w Czeladzi o francuskim kapitale prowadzi swe rachunki we frankach franc. Otóż w r. 1922 zarobiła na czysto przeszło 20 miljonów franków, czyli 300.000 miljonów marek polskich. Czy inne kopalnie mniej zarobiły? A wiele jeszcze ukryto w tajnych rezerwach?

Jeśli zapytamy biednego cukrownika ze Związku cukrowników, to nam z pewnością udowodni swą niemoc gospodarczą, musi bowiem sprzedawać konsumentowi cukier po 50-złotowych groszy, czyli po pół franka, a mógłby z pewnością w Anglji uzyskać daleko wyższą cenę ,czyli na rzecz konsumenta rodzimego traci dużo ze swojego pewnego zarobku, który poświęca celem zaspokojenia rynku wewnętrznego. (Cena przedwojenna cukru 38 halerzy bez podatku).

Nasz łódzki manufakturzysta nie inaczej będzie twierdził. I on ponosi groš ciężarów na rzecz skarbu, nie pracowałby za nic w świecie, a tylko „poświęca się", aby

bezrobotni nie stali się balastem dla społeczeństwa i dla tego sprzedaje swe wyroby o 10—40 procent drożej, jak np. czeski tekstylnik.

Już tych kilka próbek wystarczy: rolnik ofiara, przemysłowiec ofiara, konsument ofiara, kto tu w tym labiryncie się wyzna? Gdzie zatem ta prawda, prosta, przystępna, niezaprzeczalna prawda?

Rolnik sprzedaje konia za 40 miljonów mkp. drugiemu rolnikowi. Kto kogo oszukał? Adwokat żąda za interwencję w jakimś urzędzie 10 miljonów, obszarnik któremu rząd pożycza pieniądze na opłacenie podatków, przemysłowiec, otrzymujący eskont w PKKP, kto tu jest ofiarą?

Otóż odpowiedź będzie prosta. Gdy za te wysługi płaci się markami, które rząd stale inflacją rozwadnia, to ofiarą pada ten, kto marki trzyma„ kto za te marki sprzedaje towar, którego już za uzyskane marki odkupić ne potrafi.

Możemy też łatwo skonstatować, kto w tym kataklizmie inflacyjnej gospodarki się wzbogacił, a kto został zniszczony. Zwycięzko przeżył dotychczas ten kryzys małorolny, który przed wojną był po uszy zadłużony i stanowił największy kontyngent naszego uchodźctwa. Znakomicie się rozwinął nasz przemysł, któremu sprzyjała nasza polityka celna, zainaugurowana ustawą celną z dnia 10 stycznia 1920 r, która się wzoruje na przedwojennej taryfie rosyjskiej. Protegowanie naszego przemysłu przez stale podwyższany mnożnik pozwolił naszym rodzimym przemysłowcom w ostatnich tygodniach wyśrubować ceny swej produkcji daleko ponad parytet, tak, że znów rozpoczynamy przywóz towarów, co przez kilka tygodni przy stanie kursu dolara 300.000 było niemożliwem. Do czego ten chaos gospodarczo-walutowy doprowadza? Będziemy brnęli nadal w inflacji a to z następujących powodów: Podatek obrotowy tak silnie płatników obciążający, który podraża końcowy produkt do 18 procent wartości towaru, spotęguje drożyznę, wspartą wzrastającym mnożnikiem celnym, co powoduje w następstwie podwyższenie cen produkcji krajowej i dalszą inflację. Obieg naszych banknotów inflacyjnych zbliża się do cyfry 5'5 tryljonów marek polskich, co przy kursie 265|270,000 mkp. za dolar, sprawia, że nasz obiegowy pieniądz przedstawia na głowę ludności wartość 65 do 70 centów amerykańskich lub 3 korony przedwojenne. Mimo zatem ściągnięcia wszelkich tych kolosalnych podatków waloryzowany podatek dochodowy, cła, podatki pośrednie, stały podatek obrotowy, podatek majątkowy) doczekamy się, z czem się już poważne sfery finansowe liczą, że drożyzna zmusi rząd do emitowania do końca roku 1923 dalszych emisji do astronomicznej cyfry 13 tryljonów mkp., a marka siłą faktu spadnie do kursu 1,500.000 za dolara, czyli, że obieg spadnie w wartości do siły kupna 10 miljonów dolarów.

Tak myśląc dojdziemy do wniosku: Dopóki inflacja niszczy nasz obiegowy znak pieniężny„ niema wogóle drożyzny, bo nikt nie może twierdzić, że sam nie jest wyzyskiwaczem, że sam nie jest okrzyczanym obecnie lichwiarzem. Kto pracę bierze i otrzymuje zapłatę, tak samo nie może być wolnym od tego zarzutu, jak i ci, którzy dostarczają surowca lub gotowe produkta, a nawet ci, którzy wyświadczają usługi.

Znajdujemy się w zaklętem kole z tą różnicą, że widzimy nasze nieszczęście w inflacji i nazywamy to zjawisko drożyzną a faktycznie jest to tylko pozorem, bo nie drożyzna, ale inflacja wyniszcza nasze soki żywotne.

Zbliżamy się coraz bardziej do zamętu i wyczerpania a dopiero zdaje się w największej nędzy naszej dowiemy się, że nastąpić musi i nastąpi stabilizacja obiegowego pieniądza w czasie, gdy już dawno przekroczymy parytet światowy a wówczas stagnacja taksamo gospodarczo da się nam we znaki, jak obecna inflacja.

Dlatego o tem piszemy pod tytułem „Jak się u nas rządzi i jak się błądzi".

Po linji najsłabszego oporu.

Dnia 30 zm. zebrało się na skutek zaproszenia p. wojewody Gałeckiego w biurze p. wojewody nader liczne grono obywateli w celu zastanowienia się nad środkami, umożliwiającymi zwalczanie lichwy. Przybyli kierownicy tutejszych sądów, naczelnicy oddziałów przemysłowych województwa i magistratu, przedstawiciele pracy, kooperatyw handlu i przemysłu.

Po zagajeniu zebrania udzielił p. wojewoda głosu p. wiceprezydentowi sądu Szwarcenberg-Czernemu, który zaraz na wstępie podkreślił konieczność przyspieszenia toku wyrokowania i konieczność stosowania ostrzejszych kar dla uprawiających lichwę. Zupełnie innego zdania był prezydent Panek, który żądał przedewszystkiem definicji lichwy, o której ustawa nasza przeciw lichwie nic jasnego nie powiada, a która skierowana jest tylko przeciw pewnej części obywateli. Po całym szeregu mowców, którzy zgodni byli z tem, że walkę z drożyzną trzeba rozpocząć u źródła drożyzny, tj. u producentów, że lichwę i magazynowanie towarów trzeba ująć tam, gdzie ona istotnie się znajduje, dochodzili inni mowcy do ciekawych konkluzyj, a mianowicie byli zdania, że wobec niemożności ustawowego ścigania producentów, należy ścigać tych, których ścigać można, tj. kupców. Redaktor p. Krzywy dopatrywał się nawet lichwy w kalkulacji kupieckiej, opartej na cenach rynkowych, względnie na cenach ponownego nabycia (Wiedereinkaufspreis), wedle której to kalkulacji kupiec powiększać ma kosztem konsumenta, swój kapitał obrotowy. Redaktor p. Feldman wychodził znów ze założenia, że ponieważ robotnik nie ma obecnie tej samej ilości spodni, co przed wojną, to i kupiec nie ma prawa do kapitału przedwojennego. Jedna z pań wyraziła zdziwienie, że mimo ciężkich czasów nie bankrutują kupcy obecnie, a referent z magistratu przedstawił obfitość zakwestjonowanego przy ostatnich rewizjach towaru.

Na wszystkie te przemówienia odpowiedział w dosadny sposób dyrektor p. Leopold Fromowicz, który w swojem przemówieniu o d p a r ł w s z y s t k i e z a r z u t y kupiectwu czynione, udowadniając bezpodstawność tychże. Przechodząc zaś do omówienia represyj karnych i ostatnich rewizyj zastrzegł się z całą stanowczością przeciw zwalaniu winy za drożyznę

na kupiectwo. Wyliczywszy cały szereg przyczyn natury ekonomicznej, udowadniał przykładowo, że dziś każdy człowiek, chociaż nie kupiec, kieruje się ceną rynkową, względnie ceną ponownego kupna, bo sprzedając swoją starą zużytą garderobę, nie sprzedaje jej za cenę pierwotnego nabycia, ale stara się osiągnąć za nią cenę do rynkowej najbardziej zbliżoną. Tem mniej winno to dziwić, że kupiec, aby nie zbankrutować, kieruje się tem niewzruszonem prawem ekonomji — a jeśli nie słyszy się jeszcze o bankructwach kupiectwa, to wszakże niedaleka jest chwila, gdy bankructwa te staną się zastraszającemi. Mowca powiada dalej, że jeszcze do nie dawna kupiectwo nasze żyło kredytami zagranicznymi, jednakże z powodu eksperymentów dewizowych i zakwestjonowania towarów zagranicznych wierzycieli, kredyty zostały cofnięte i w niedalekiej przyszłości czeka kupiectwo bankructwo, które odbije się echem na skarbie państwa. Mowca apeluje wkońcu, aby niedać opanować się demagogji i przestrzega przed stosowaniem represji, skierowanych na linję najsłabszego oporu — kupiectwo bowiem w równej mierze, jak każdy obywatel odczuwa drożyznę i do walki z nią chętnie się przyłączy. W tym względzie zastrzegł sobie mowca przedłożenie na najbliższem posiedzeniu szeregu wniosków, zdążających do sanacji stosunków drożyzny.

Mowę p. Fromowicza wysłuchano z zainteresowaniem.

Po wyczerpaniu dyskusji wezwał p. Wojewoda Komitet obywatelski do rychłego ukonstytuowania się, a dziękując zebranym za liczne przybycie, zamknął zebranie.

I. D.

Świt nadziei.

P. Sejda zatwierdził wnioski Komisji oszczędnościowej ministerstwa spraw zagranicznych, dotyczące zaprowadzenia oszczędności w tem ministerjum na ogólną sumę 95 miljardów marek rocznie. Komunikat dodaje, że jest to na razie drobna część zamierzonych przez Ministerstwo spraw zagranicznych oszczędności. Zmniejszenie wydatków o 15 miljardów mkp., to równoczesne zmniejszenie druku marek o taką kwotę.

Jest przez cały świat uznanym niejako dogmatem ekonomicznym, że maszyna drukarska może być powstrzymaną, o ile budżet będzie zrównoważony, aby zaś budżet, zrównoważyć trzeba zwiększyć dochody i zmniejszyć wydatki, Sejm uchwalił szereg podatków, które poważnie zasilą budżet państwa, jednak bez zmniejszenia wydatków państwowych i ograniczenia ich do celów koniecznych, zrównoważenia budżetu się nie osiągnie. Jest wiele jeszcze zbytecznych urzędów a co najważniejsze przedsiębiorstw państwowych, które prowadzone biurokratycznie, przynoszą państwu szkody. Przyznajemy, że urząd komisarza oszczędnościowego w naszych stosunkach, gdzie państwo żyje nad stan, jest nader ważny a jego racjonalna i bezwzględna działalność może być dla państwa pożyteczną. Przyznajemy również, że redukcja wydatków jest operacją bolesną, lecz mimo to trzeba się jej podjąć. Należy uniemożliwić zamierzenia poszczególnych ministerstw do robienia inwestycji, nie należy absolutnie nowych pozycji wstawiać do budżetu i umieć przeciwstawić się demagogicznym tendencjom stronnictw obciążania budżetu, celem schlebiania wyborcom.

Dobrze się stało, że ministerjum spraw zagranicznych zabrało się tak energicznie do robienia oszczędności, gdyż właśnie to ministerjum było w wydatkach wprost rozrzutne. Utworzono zagranicą placówki konsularne zupełnie zbyteczne. Namnożyło się mnóstwo atache wojskowych, którzy brali sute pensje, a nie mieli co robić. Roiło się od zbytecznych urzędników konsularnych. Nie kwalifikacje osobiste, lecz protekcja różnych ciotek wysoko stojących decydowała o przyjęciu do Konsulatów.

Redukcję urzędników w Ministerstwie spraw zagranicznych powita całe społeczeństwo z prawdziwą radością, lecz tylko jako początek akcji na szerszą skalę zakrojonej. Oczywiście, że bez głębszej reformy administracji trudno pomyśleć o znacznej redukcji sił. Przemysł i handel dostarczają państwu 80 procent dochodów ogólnych i mają prawo żądać, aby państwo nie żyło nad stan, lecz przecież raz zaprowadziło gospodarkę europejską.

I. D.

Bogactwo kupców!

Gdzie zła wola, argumenty nie pomogą. Od czasu do czasu pojawiają się w brukowych pismach ataki na stan kupiecki, że kosztem szerokich warstw ludu pracującego się bogaci.

Kto bliżej życiu kupca się przypatrzy, przekona się, że żywot jego nie jest godzien zazdrości. Brak ustawy, któraby w sposób rozumny normowała zysk, jaki przy sprzedaży towaru przypaść powinien, stwarza, że kupiec i litylko kupiec narażony jest na to, że pierwszy lepszy prowokator może go steroryzować i grozić, że o ile taniej mu towaru nie sprzeda, zaskarży go o uprawianie lichwy. W naszych stosunkach, gdzie brak nam „pieniądza" polskiego, kupiec nie może kalkulować tak, aby mógł faktycznie zarobić. Rzemieślnik, robotnik, lekarz adwokat, ci wszyscy mają zysk z towaru dostarczonego który się „pracą" nazywa. Kupiec jednak fikcyjnie zarabia, w rzeczywistości zaś traci, gdyż przy bezustannej dewaluacji marki naszej artykuły przemysłu z godziny na godzinę drożeją.

Kupiec zatem, który sprzedał np. 10 mtr. materji za 4 miljony mkp., odkupi za tę kwotę tensam gatunek towaru w ilości 6 mtr. Jak z tego przykładu widocznem jest, kupiec nietylko nie zarobił, lecz faktycznie stracił. Mimo to kupiec żyje, utrzymuje rodzinę i jest tym obywatelem, który w głównej mierze przyczynia się do utrzymania państwa.

Nie zarabiać, a mimo to żyć, byłoby cudem, zaś cudów dzisiaj niema. Jest faktem, że kupiec żyje z dewaluacji marki. W państwie, które od 4 lat nie potrafiło zapoczątkować bodaj normalnego życia gospodarczego, dewaluacja jest źródłem zarobku kupca i uważana przez niego, jako malum necessarium. Gdyby kupiec źródła tego nie posiadał, musiałby interes swój zamknąć i iść za przykładem tych nowoczesnych rycerzy, którzy na spadku i zwyżce akcji, bez wysiłku, zarabiają

więcej w jednej godzinie, niż kupiec za ladą w ciągu miesiąca. Jeśli chodzi o państwo a właściwie o władze skarbowe, to one znają kupców, którzy mają sklepy otwarte, jednak te tysiące zbogaconych darmozjadów, którzy w mieszkaniach swoich lub w kawiarni miljardowe transakcje przeprowadzają, uchodzą uwadze władzy skarbowej.

Opinja publiczna świadomie jest w błąd wprowadzona, gdyż zawodowych spekulantów, ludzi bez czci i nazwiska, identyfikuje się z kupcem, a następnie generalizuje, że ogół kupców stwarza drożyznę i udrękę życia szerokim warstwom ludności.

Odium nienawiści i nawała podatków — oto udział kupca, który nie kryjąc się przed władzą podatkową, lecz otwierając sklep frontowy, jest dla każdego ową dojną i bitą zarazem krową.

Oto los uczciwego kupca w wolnej Polsce.

Skutki zarządzeń Dr. Bajdy.

Jak pisma gdańskie donoszą, odbyło się tam liczne zebranie Kupców eksportujących do Polski towary kolonialne. Nastrój był bardzo podniecony. W dyskusji podniesiono, że według praw obecnie w Polsce obowiązujących, normalne transakcje handlowe uważane są za karygodną spekulację. Hurtownicy gdańscy nie zgodzą się, aby konfiskaty odbyły się na ich ryzyko, gdyż kupcy polscy nabyli towar na kredyt wekslowy.

Skutek jest ten, że wielu poważnym firmom importowym w Polsce grozi niewypłacalność, i że eksporterzy gdańscy tylko za gotówkę w obcej walucie będą Polsce towary sprzedawali. Mowcy wskazywali na przykłady Gdańska i Hamburga, dokąd przychodzą za zaliczeniem towary z Ameryki i Holandji, a nikt nie odważyłby się na krok tak lekkomyślny, aby towary importowane konfiskować.

Stoimy przed spotęgowaniem chaosu gospodarczego, gdyż import towarów kolonialnych ustanie, najbogatsza bowiem firma polska nie będzie wstanie zapłacić z góry całą należytość w obcej walucie.

Wyniknie z tego dalszy wzrost drożyzny, a w następstwie dalszy spadek marki. Tak zwalcza się u nas drożyznę.

Nowa placówka przemysłowa.

W sobotę, dnia 1 bm, o godzinie 11 przed południem odbyła się uroczystość puszczenia w ruch nowowybudowanej fabryki czekolady znanej firmy Adam Piasecki, Sp. Akc, przy ulicy Wrocławskiej.

W okazale zbudowanym i w najnowsze systemy techniczne wyposażonym budynku fabrycznym zebrali się przedstawiciele władz, instytucyj rządowych, organizacyj i zrzeszeń handlowo-przemysłowych, a mianowicie: Wicewojewoda p. Kowalikowski, naczelnik oddziału przemysłowego województwa krakowskiego, p. radca Nowicki, p. starosta Bala, prezydent izby skarbowej p, Greger i wiceprezydent p, Gajewski, wiceprezydent miasta Sare, generał Czikiel i wielu, wielu innych. Nasze stowarzyszenie reprezentował p. dyrektor Leopold Fromowicz, kongregację kupiecką senator p. Adelmann.

Po akcie poświęcenia, dokonanego przez księdza kanonika Masnego zadudniło koło rozpędowe, wprawiające w ruch transmisje — zawarczały różne młynki i maszynki — i fabryka rozpoczęła normalną pracę. Gości oprowadzał po fabryce naczelny dyrektor, p. Adam Piasecki, tłómacząc zastosowanie poszczególnych urządzeń technicznych. Fabryka zatrudnia 300 robotników i robotnic, produkcja obliczona jest na przeszło dwa wagony dziennie, przyczem fabryka przy ulicy Szlak będzie również nadal w ruchu. Po zwiedzeniu fabryki podejmowano gości śniadaniem w jednej z hal fabrycznych, w czasie którego goście składali dyrekcji swe serdeczne życzenia, sławiąc szczególniej p. Adama Piaseckiego, któremu należy się prawie wyłącznie uznanie za powstanie tej nowej placówki przemysłowej. Bo też trzeba przyznać, że w p. Piaseckim znajdujemy wszystkie przymioty człowieka, o którym Anglik mówi „selfman". Jest to człowiek pełen charakteru, silnej woli i olbrzymiego zamiłowania do pracy, fabrykaty swoje wzoruje wprawdzie na zagranicznych, posiadają one jednakże cechy specyficznie swojskie i śmiało twierdzić można, że p. Piasecki był jednym z pierwszych pionierów, torującym drogę swojskim, wykwintnym wyrobom, które i w cenie były niemal, że najtańsze w Polsce. W czasie największego braku surowców rozdzielał p. Piasecki swe wyroby sprawiedliwie między swych odbiorców i tem też głównie zaskarbił sobie życzliwość naszego kupiectwa, które raduje się pomyślnym rozwojem tej przemysłowej placówki. Tej też radości dał wyraz p. dyrektor Leopold Fromowicz w swem przemówieniu, imieniem kupiectwa, zrzeszonego w Stowarzyszeniu krakowskich kupców, składając p. Adamowi Piaseckiemu serdeczne życzenia pomyślności w dalszej pracy. W gorących słowach podziękował p. Piasecki za ciepłe słowa uznania i za złożone mu życzenia. Obdzieleniem gości wyrobami nowej fabryki zakończyła się piękna ta uroczystość.

Rekord marnotrawstwa grosza publicznego.

„Gazeta robotnicza" donosi:

Na jednym z posiedzeń senatu poruszył komisarz drożyźniany p. Bajda sprawę „Guzochanu" (Główny Urząd Żywnościowy centrala handlowa) tak mianowicie brzmi oficjalnie firma tej instytucji, która powstała na gruzach byłego ministerjum zaboru pruskiego i której powierzono zaopatrywanie w środki żywnościowe Śląska i wreszcie całej Polski. Urząd ten przyjął charakter spółki z ograniczoną poręką. Na czele tej spółki, która powstała z funduszów kredytu państwowego stanęli: b. minister zaboru pruskiego tudzież agitatorzy narodowej demokracji z Wielkopolski p. Wybicki, minister Kucharski, Dr. Zygmunt Seyda, Komisarz republiki gdańskiej p. Pluczyński b. minister Grabski i Dr. Pernaczyński. Powyżej wymienieni panowie zamianowali wielu urzędników, którzy z czasem stali się panami sytuacji, zaopatrywali zbożem Śląsk i miasta polskie, ceny na giełdzie zbożowej przez masowe wykupno zboża wygórowali i w tym celu używali miljardów pożyczonych z kasy państwowej. Spółka powyższa, która została założona

z kapitałem 20.000 Mk. otrzymała kredyt z kasy państwowej na 29 miljardów, przez pośrednictwo zarobiła na tym kapitale 7 miljardów, jakkolwiek zobowiązała się sprzedać zakupione zboże po cenie kosztu bez lichwiarskiego zysku. Rząd gen. Sikorskiego, który stał na stanowisku że instytucji na wpół rządowej, nie wolno zarabiać na ludności najbiedniejszej, zażądał jako ekwiwalenta za kredyt udzielony temu towarzystwu z kasy państwowej, ażeby miastom i organizacjom spółek sprzedawać zboże na kredyt. W ten sposób spółka „Guzochan“ straciła możność z tego wielkiego kapitału państwowego wyciągać zyski i postanowiła wykorzystać owe zarobione 7 miljardów, w ten sposób, że rozwiązała spółkę, aby zysk ten podzielić na dywidendy, gratyfikacje i likwidacje instytucji. P. Bajda zaofiarował Głównemu Urzędowi Aprowizacji jako ekwiwalent za jego ustąpienie nowych 50 miljardów na zakupno zboża. Te nowe specjalnie dla „Guzochanu“ drukowane miljardy ratują tę instytucję przed upadkiem i dają równocześnie możność właścicielom dóbr sprzedawać zboże po cenach przez nich ustalonych.

Tą drogą więc panowie z narodowej demokracji będą dalej troszczyli się o Sląsk i z nędzy górnośląskich robotników wyciągać miljardowe zyski.

Czy mamy drożyznę?

Podczas gdy w krajach o stabilizowanej walucie wskaźnik cen hurtownych w stosunku do cen przedwojennych wykazuje różnicę dochodzącą do 60-kilku procent i to, jeżeli przyjmujemy poziom cen w roku 1913 za 100, to w maju r. 1923 wskaźnik cen hurtownych wynosił dla: Anglji 159, Stanów Zjednoczonych 156, Szwajcarji 181, Holandji 163, Szwecji 158, Kanady 169, Australji 160, wówczas u nas chwilowo przy kursie dolara 260.000 Mp. w dniu 28/VIII w następujących artykułach mieliśmy ceny daleko niższe, aniżeli przed wojną:

Pszenica

w roku 1913 kosztowała loco Budapeszt 22.80 koron
przeliczona na korony Chicago 18.72 „
w dniu 25/VIII br. cena pszenicy u nas
800.000 Mp. za 100 kg. czyli 15.23 „ zł.

Czechosłowacja obecnie 1,105.000 Mp.

Żyto

w roku 1913 kosztowało u nas 18.— koron
przeliczone na korony Chicago 13.95 „
w dniu 27/VIII br. kurs żyta
380.000 za 100 kg. czyli 7.22¾ „ zł.

Czechosłowacja obecnie 720.000 Mp.

Mąka pszenna

w roku 1914 kosztowała loco Budapeszt 35.50 koron
amerykańska mąka patent przeliczona
na korony 28.03 „
obecnie amerykańska mąka przeliczona
na korony 35.— „
u nas za nową mąkę pszenną 27/VIII br.
1,400.000 za 100 kg. czyli 25.64 „ zł.

Czechosłowacja obecnie 2,040.000 Mp.

Bawełna

w roku 1913 5⅜ centów dolarowych za funt
obecnie 24·85 „ „ „ „

Szmalec amerykański

w roku 1913 kosztował 9·25 dol. za 100 funtów amer.
29/VIII 1923 „ 11·42 „ „ 100 „ „
u nas 124.000 Mp. **czyli 227 koron złotych.**

Mięso wołowe

kosztowało w roku 1912 uboju wiedeńskiego za 1 kg. 1·55 koron
kosztowało w roku 1912 uboju galicyjskiego za 1 kg. 1·15 koron
kosztowało w roku 1912 uboju serbskiego za 1 kg. 1·03 koron
u nas ustalono 25/VIII br. na 56.000 Mp.
czyli 1·03 koron

Miedź elektr.

w roku 1913 centów amerykańskich 14·25 za 1 funt
27/VIII 1923 „ „ 14·— „ 1 „

Cyna elektr.

w roku 1913 centów amerykańskich 44·45 za 1 funt
27/VIII 1923 „ „ 43·70 „ 1 „

Żelazo

w roku 1913 centów amer. 14·87 za 100 funtów
27/VIII 1923 „ „ 25·50 „ 100 „
u nas od 13/VIII—28/VIII za 1 kg. surówki
odlewniczej 9.250 Mp.
w Anglji wypadało wedle relacji 7.200 „
w Czechosłowacji „ „ 7.300 „
w Belgji „ „ 5.300 „
wraz z kosztami oclenia wedle polskiej taryfy.
Cena surówki odlewniczej u nas wynosiła za 1 kg.

19/I.	14/II.	25/IV.	9/VII.	6/VIII.
825	1500	3700	4500	8600

	druga połowa lipca	i połowa sierpnia
Koks górnośląski	920	1220
„ czeskosłowacki	1220	2220
węgiel dąbrow. gruby	413·50	846

Z okólnika Nr. 4 Ministerstwa skarbu.

LUSTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW, SPRAWDZANIE OBROTÓW I KONTROLA UISZCZEŃ PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Władze podatkowe I instancyi mają wykonywać ścisły nadzór nad wszystkiemi przedsiębiorstwami, znajdującemi się w ich okręgu, bez względu na to, czy wymiar podatku dla tych przedsiębiorstw, uskuteczniają Komisje szacunkowe, czy też Izby Skarbowe (art. 57 ustawy).

Lustracja przedsiębiorstw, sprawdzanie obrotów i kontrola uiszczeń ma być dokonywana zgodnie z przepisami par. 29—32 rozporządzenia I Minisra Skarbu.

W szczególności należy silne przestrzegać wymagań par. 30 lit. b. i par. 31 powyższego rozporządzenia, dotyczących prowadzenia ksiąg handlowych i ksiąg obrotu oraz wpłacania co miesiąc podatku przemysłowego przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przedsiębiorstwa przemysłowe pierwszych pięciu kategorji. Zaznacza się przytem, że ilekroć urzędnicy delegowani do przeprowadzenia kontroli, stwierdzą nieprowadzenie przewidzianych w odrębnem rozporządzeniu Ministra Skarbu ksiąg obrotu przez przedsiębiorstwo — wymienione w art. 50 ustawy, winni

sporządzić za każdym razem protokół o przekroczenie postanowień art. 97 ustawy, naczelnicy zaś władz podatkowych I. instancyi mają czuwać nad tem, aby grzywny z powyższego artykułu były niezwłocznie wymierzane. Chodzi bowiem o to, aby przedsiębiorstwa oporne zmusić grzywnami i to dotkliwemi do ścisłego przestrzegania przepisów art. 50 ustawy — niezwłocznie po ogłoszeniu wspomnianego wyżej rozporządzenia Ministra Skarbu.

Zanacza się przytem, że przepisy art. 56 ustawy, dotyczące wpłat miesięcznych mające doniosłe dla Skarbu znaczenie będą mogły być ściśle wykonane tylko pod tym warunkiem, że władze podatkowe zwrócą baczną uwagę na to, aby odnośne przedsiębiorstwa, były we właściwym czasie zaopatrzone w odpowiednie świadectwa przemysłowe.

ZORGANIZOWANIE STAŁEJ KONTROLI DO PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Skarb Państwa otrzyma wpływy z podatku przemysłowego we właściwym czasie i w pełnej rzeczywistej wysokości tylko o tyle, o ile władze podatkowe będą wykonywały ścisły i ciągły nadzór nad rzczywistą wysokością obrotów osiąganych przez przedsiębiorstwa. Nadzór ten winni wykonywać sami naczelnicy urzędów (inspektoratów) skarbowych, kierownicy okręgów wymiarowych i najzdolniejsi referenci.

Ministerstwo Skarbu z całym naciskiem zwraca uwagę Izb Skarbowych i na tę ważną okoliczność, że nienależycie zorganizowana kontrola może się odbić fatalnie na tych płatnikach, którzy wykazywać będą w swych zeznaniach właściwe obroty — w przeciwieństwie do płatników mniej uczciwych, którzy przez zmniejszanie swych obrotów, a co za tem idzie i przez ukrócanie wpływów podatkowych, zawsze będą w stanie kosztem Skarbu Państwa konkurować z przedsiębiorstwami uczciwemi. Na tę okoliczność zwrócono zresztą specjalną uwagę Naczelników II Wydziału Izb skarbowych podczas konferencji w dniu 28 maja 1923 roku.

Celem zapobieżenia podobnym niezdrowym objawom, Ministerstwo Skarbu postanowiło wzmocnić personel podatkowy przez zaangażowanie odpowiedniej ilości rutynowanych buchalterów, a także — w miarę potrzeby — kontrolerów, z pośród kandydatów odpowiednio ukwalifikowanych, dokładnie obznajmionych z miejscowemi stosunkami, i bezwzględnie uczciwych.

Nadto z uwagi na zwiększenie się ilości pozycji przychodowych, zostanie powiększony skład osobowy niektórych kas skarbowych.

CZYNNOSCI BUCHALTERÓW I KONTROLERÓW.

Buchalterzy, po zaznajomieniu się z postanowieniami ustawy z dnia 14 maja 192 r. o państwowym podatku przemysłowym wraz z odnośnemi rozporządzeniami, mają być przydzieleni bezzwłocznie do Oddziałów bilansowych Izb skarbowych, celem przeprowadzenia wspólnie z kierownikiem Oddziału w kilku przedsiębiorstwach sprawozdawczych rewizji ksiąg handlowych dla celów podatkowych, poczem przyjęty buchalter może być przydzielony bądź do Oddziału bilansowego, bądź do Urzędu (inspektoratu) skarbowego, w okręgu którego skupia się największa ilość przedsiębiorstw handlowych I i II kategorji oraz przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych pięciu kategorji, np. w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Poznaniu, Lwowie, Bydgoszczy, Drohobyczu, Krakowie, Wilnie, Białymstoku i tp. Decyzję w tym kierunku poweźmie p. Dyrektor Izby skarbowej na wniosek Naczelnika II Wydziału. Nie ma jednak żadnych przeszkód, aby Pp. Dyrektorowie Izb Skarbowych wyznaczyli jednego z najwięcej wykwalifikowanych urzędników skarbowych, posiadającego dokładną znajomość buchalterji i obeznanego z miejscowemi stosunkami, na stanowisko okręgowego buchaltera. Zadaniem takiego fachowego i sprężystego urzędnika byłaby kontrola przedsiębiorstw dla celów podatku przemysłowego w okręgu Izby skarbowej ,pouczanie personalu podatkowego co do sposobu przeprwadzania kontroli ksiąg handlowych i ksiąg obrotu, oraz kontrolowanie czynności buchalterów, przydzielonych do większych urzędów (inspektoratów) skarbowych w okręgu danej Izby skarbowej; wreszcie do obowiązków jego należałoby składanie wniosków i uwag co do zaprowadzenia koniecznych zmian personalnych na stanowiskach buchalterów, wzgl. kontrolerów.

Dla celów ogólnej kontroli na obszarze całej Rzeczypospolitej ,wzgl. dla delegowania na pewien okres czasu do czynności wyżej wskazanych, zostaną przydzieleni buchalterzy w liczbie pięcu do Departamentu Podatków — Wydz. III.

Do zakresu działania kontrolerów będzie należała kontrola wpłat miesięcznych, sprawdzanie obrotów przedsiębiorstw oraz zbieranie wiadomości i wszelkich materjałów dotyczących podatku przemysłowego (par. 29—32 rozp. I Min. Skarb.).

Do czynności kontrolerów mają być w zasadzie przeznaczani urzędnicy skarbowi, wzgl. w braku tychże należy zaangażować na kontrolerów — osoby znane z uczciwości i pracowitości, oraz obznajmione z miejscowemi stosunkami i nadające się do sprawdzania ksiąg. Zaznacza się przytem, że w miejsce urzędnika przeznaczonego do czynności kontrolera, może być przyjęty pracownik kontraktowy.

Z ruchu branż.

Dnia 8 zeszłego miesiąca odbyło się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, zebranie przewodniczących branż, pod przewodnictwem radcy kolejowego p. Leistnera.

Porządek dzienny obejmował: 1) Sprawa personalu handlowego; 2) Sprawy aktualne.

Przewodniczący przedstawił przykre położenie materjalne personalu handlowego, które wskutek naszych stosunków gospodarczych i walutowych pogarsza się z każdym dniem i prosił zebranych, aby każda branża uregulowała pobory swego personalu. Jakkolwiek uregulowanie płac według indeksu cen byłoby najodpowiedniejszem rozwiązaniem kwestji ulżenia doli pracownika handlowego, to przecież o ile chodzi o pomocników handlowych, ten sposób regulowania poborów jest niemożliwym, nietylko ze względu na różne kwalifikacje pomocników handlo-

wych lecz także na znaczne różnice ich wieku i różne czaso-okresy ich praktyki. Regulowanie poborów według wskaźnika drożyzny jest możliwe u czeladzi rzemieślniczej, u robotników kwalifikowanych, u urzędników państwowych, jednem słowem u pracowników mających w przybliżeniu tesame kwalifikacje.

W handlu zdarza się często, że pomocnik z trzechletnią praktyką handlową stoi pod względem uzdolnienia zawodowego wyżej od pomocnika pracującego w handlu 6 lat. Wpływa tu także różny rozmiar interesów tej samej branży i tak, podczas gdy jedna firma robi miesięcznie miljardowe obroty, to inna, stumiljonowe i mniejsze. Wobec tego zróżniczkowania istniejącego tak wśród kupców jak i pomocników handlowych, konieczną jest indywidualizacja przy ustanawianiu i podwyższeniu pensji. W każdym razie powinno kupiectwo losem personalu swego się zająć, nietylko ze względów humanitarnych, lecz w interesie zgodnego i przyjacielskiego współżycia między kupcem, a jego personalem. Ożywiona dyskusja jaka się wywiązała, była dowodem, że kupiectwo nasze zdaje sobie sprawę z nędznego uposażenia personalu handlowego, którego pobory pragnie w ramach możności i odpowiednio do dzisiejszych stosunków uregulować.

W sprawie wkładek do stowarzyszenia referował skarbnik p. Margulies. Referent z ilustrował smutny stan kasy, nie pozwalający na pokrycie najpotrzebniejszych wydatków. Podczas gdy w b. Kongresówce pupiec płacił na cele swojej organizacji od 70.000—400.000 Mk. miesięcznie, to u nas wkładka członka wynosi miesięcznie 5.000 Mk. Po dyskusji, w której wszyscy głos zabierali, uchwalono podzielić członków stowarzyszenia odnośnie do wysokości wkładek na 2 kategorje.

Należy tu podnieść z uznaniem, że wszyscy przewodniczący branż okazali należyte zrozumienie dla swych organizacji i wszystkie uchwały zebrania zapadły jednomyślnie.

KRONIKA.

ZAMÓWIENIA NA KSIĄŻKI obrotowe ułożone w myśl reskryptu Ministerstwa Skarbu przyjmuje Krak. stowarzyszenie Kupców.

WSKUTEK ŚWIĄT ukaże się numer następny „Przeglądu Kupieckiego" dnia 21 bm.

POD ADRESEM P. K. K. P. Zdaje się, że u nas nawet najlepsze wzory muszą z biegiem czasu uledz wypaczeniu. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, która u nas przejęła aparat urzędowy po Austro-węgierskim Banku coraz więcej traci z tej punktualności, która cechowała Bank Austro węgierski. Przelewy żyrowe przez P. K. O. na r-ki bieżące komitentów powinny w zasadzie trwać 24 godzin czyli tak długo, ile wymaga czasu przesłanie listu z Krakowa do Warszawy lub naodwrót. Zadłużenie uskutecznione przez P. K O. księgowane bywa w Oddziale krakowskim P. K. K. P. zwykle po 5-iu a niekiedy nawet po 7-u dniach. Przy dzisiejszym braku gotówki i stałej dewaluacji takie powolne wykonywanie zleceń przez tak poważną Instytucję naraża komitentów na wielkie szkody, co powinno skłonić P. K. K. P. do jaknajrychlejszego usunięcia tych braków, albowiem równocześnie z otrzymanem przez komitenta obdłużeniem przez P. K. O. powinien tenże otrzymać uznanie z P. K. K. P.

W SPRAWIE REPRESYI. Z powodu konfiskat towarów przez władze administracyjne zgłosiła się dn. 29. 8. 1923 do ministra spraw wewnętrznych p. Dr. Kiernika delegacja Centralna Związku Kupców w skład której weszli Senator A. Truskier, poseł Wacław Wiślicki i inż. Zajdenman.

Delegaci przedłożyli ministrowi obszerny memorjał, w którym centrala Związku Kupców wykazuje, że obecne represje nie mogą przynieść żadnych korzyści i nie obniża wzmagającej się obecnie fali drożyźnianej. Wykryte „paskarskie magazyny" nie przedstawiają dziś wobec wielkich zapasów towarów i obrotów żadnego niemal znaczenia, wszelkie też zarządzone konfiskaty prokurator zniósł z powodu braku dowodów wymaganych w ustawie, zaniechano również ścigania tych. których codziennie brukowe pisma szkalują, jako zbrodniarzy, paskarzy i lichwiarzy. Brukowa prasa jednak piętnuje z premedytacją jedynie żydowskich kupców jako tych u których wykryto tajne magazyny, co w dzisiejszym ogólnym wzburzeniu mas nieuświadomionych, może wywołać nieobliczalne skutki.

Delegaci oświadczyli się za współpracą zorganizowanego kupiectwa z organami władz w ich walce z lichwą. Minister Dr. Kiernik przyrzekł dokładnie zbadać przedstawione mu postulaty i uwzględnić zawarte w memorjale życzenia.

ZBOLSZEWIKOWANE STOSUNKI HANDLOWE. Zastanawia nas często fakt, dlaczego zasady proste wykrzywia się do niepoznania. Kredyt kupiecki był podstawą handlu, obecnie zaś wskutek dewaluacji kredyt niszczy wierzyciela, podczas gdy dłużnik wyciąga ze zwłoki w zapłacie korzyść. Jednakowoż przy obecnym braku gotówki, nie może być mowy o utrzymaniu warsztatów pracy w ruchu, narazilibyśmy się bowiem na bezrobocie i walki głodowe. Wytworzyły się w handlu zasady tego rodzaju, że za towar płacony wekslem musi się więcej zapłacić, aniżeli płacąc gotówką. Kupiec więc dysponujący gotówką, ma możność tańszego nabycia towaru, aniżeli ten który płaci wekslami. Stosunki te doprowadziły ostatnio do zupełnej anarchji w handlu. Jeżeli bowiem przemysłowiec za gotówkę sprzedaje towar o 30—40 proc. taniej aniżeli na weksel 30 dniowy, to temsamem musi się to odbić w handlu konkurencyjnym, który podkopuje byt słabiej ufundowanych kupców, nie mogących uzyskać ceny kosztów, skoro konsument ma towar o 30—40 taniej gdzieindziej. Dochodzi w konsekwencji do tego, że kupcy z powodu stagnacji zmuszeni są sprzedawać towar o 10 — 20 proc. niżej cen własnych, gdyż konkurencja ich do tego zmusza. Że sprzedaż ze stratą powoduje wcześniej czy później bankructwo — jest rzeczą pewną.

SPRZEDAŻ BANKNOTÓW NA WAGĘ. Czasopismo „Der Rohproduktenhandel" oblicza, że sprzedaż drobnych banknotów jest dzisiaj daleko korzystniejsza niż wymiana na pieniądze. 2000 banknotów jednomarkówek 1500 banknotów 2 markowych lub 1000 banknotów po 5 lub 10 waży jeden kilogram. Przy stanie dolara 12.000.000 marek niemieckich klgr. makulatury przedstawia wartość 60.000 marek. Sprzedaż banknotów jako makulatura może będzie z czasem odpowiednim środkiem do zwalczania inflacyi.

Dział adresowy.

Konfekcja damska i męska

Płaszcze impregnowane nieprzemakalne i gumowe w wielkim wyborze A. Bross, Kraków, Florjańska L. 44.

Magazyn konfekcji damskiej Leon Braciejowski, Kraków, Grodzka 5-7. Telefon 2274.

Dom Konfekcyjny. Ubrania męskie i dziecięce Emil Katz i Ska Kraków, ul. Grodzka 26. (Dom WP. Suskiego.

Magazyn konfekcji damskiej M. Reissman, Kraków, pl. Dominikańska 2. Tel. 4339.

Obuwie:

Palma Kauczuk Spółka z ogr odp. skład fabryczny Kraków, Grodzka 60.

J. Nussbaum, hurtowny skład obuwia **Kraków, Jasna 6.**

Israel Vogelfang, Kraków, ul. Krakowska 3. Wyłączna sprzedaż i skład na Polskę wszelkich sort sznurowadeł i tasiemek firmy A. Rudolph, Wiedeń VII Kaiserstrasse 22

Papier i przybory papierowe:

Izak Zucker Sp. z ogr. odp. Kraków. Dietlowska 44. Hurtowny skład papieru przyborów piśmiennych i wyrobów papierowych.

Towary jedwabne i modne:

M. Schenker, Kraków, Rynek gł. 15. Tel. 2399 poleca jedwabie, wełny, barchany, podszewki. **Rok założenia 1874.**

Hurtowny skład jedwabiu i zagranicznych bawełnianych towarów **Emanuel Eichhorn, Kraków, Grodzka L. 18.**

A. Leiberg Kraków, ul Grodzka L 11 w bramie na prawo. Najświeższe damski nowości sezonowe wszelkie dodatki jako aksamity, jedwabie i wstąż ki Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Etaminy, batysty, opale białe i kolorowe, po cenach fabrycznych. Batyst szyfonowy na bieliznę. Skład komisowy fabryk szwajcarskich. **Szymon Landau, Kraków, Dietlowska 34.**

Towary modne i bielizna:

Wytwórnia bielizny męskiej, sprzedaż wyłącznie hurtowna. Wolf Königsberger, Kraków, Krakowska 13 (ofic. II. piętro).

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, iż nadszedł świeży transport ubrań dziecięcych, sweatry, żakiety, rękawiczki męskie, damskie i dziecięce oraz garnitury sportowe czysto wełniane Sprzedaż hurtowna i detaliczna po bardzo przystępnych cenach. **I. Bittersfeld, Kraków, Krakowska 5 (w pasażu).**

Samuel Rosenblum, Kraków, Miodowa 1. Hurtownia towarów norymberskich, galanteryjnych, wielki wybór towarów celuloidowoch, skórnych i grzebieni.

Kalman Teitelbaum, Kraków, **ul.** Miodowa 11. Telefon 4176. Poleca **kapelusze** męskie, filcowe. **wełniane oraz** wszelkie przybory kapelusznicze. **Sprzedaż** hurtowna i częściowa. Rok założenia 1860.

Ch. **Tenenbaum i R. Kirschenbaum** Hurtowny skład pończoch, rękawiczek i **trykotaży Kraków, Bożego Ciała 12.**

Towary sukienne:

S. Lustbader, Kraków, Plac Dominikański 4. — Telefon 1370. Fabryczny skład sukna.

Monderer i Ehrlich, Krakow, ulica Grodzka 38. Skład sukna. Telefon 3276.

Hirsch i Adolf Eder, Kraków, pl Dominikański L. 2. Telefon 2257. Skład sukna.

Towary sportowe:

Hurtownia wszelkich artykułów sportowych **J. Wurm i M. Herzog, Kraków, ul. Grodzka 42.**

Wyroby metalowe i artykuły techniczne:

S. Sattler, Kraków, Stradom 18 Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze, kościane, rogowe i z masy perłowej Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe, posrebrzane, alpakowe, mosiężne i miedziane Przyrządy miernicze, narzędzia, lodownie, wagi, kasy i wanny.

Wydawca: Krakowskie Stow. Kupców. — Red. odp.: Henryk Schenker — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7